Nota metodyczna

Problem badawczy

Głównym problemem badawczym przedstawionym w pracy jest postrzeganie drapaczy chmur w miastach europejskich o długiej historii. Budynki tego typu nie stanowią ich znaczącego wyróżnika, tak jak w przypadku metropolii północnoamerykańskich lub azjatyckich, ale w XXI wieku zaczęło powstawać ich w Europie coraz więcej. W literaturze przedmiotu pojawiają się opinie, że bardzo wysokie obiekty często negatywnie wpływają na panoramę miast, a upowszechniająca się „amerykanizacja" ich krajobrazu niesie ze sobą zagrożenie dla tożsamości starych miast europejskich, które pod naciskiem czynników ekonomicznych zaczynają tracić swój wyraz i stają się bardziej zunifikowane (m.in. Gehl 2014; Kucza-Kuczyński 1982; Setkowicz 2012; Sołtysik 2002). Kwintesencję tego zagadnienia ukazuje ocena Witolda Szolginii (1981, s. 61) pochodząca z książki poświęconej estetyce miasta:

> Proste (chciałoby się rzec: prostackie), wysokie, bezduszne w swych maksimum uproszczonych formach, pionowe, graniaste i kanciaste bryły wysokościowców [...] wrastają w malowniczo urozmaicony, pełen uroku pejzaż miast o długiej historii. Jego czystość ulega brutalnemu zakłóceniu, potężne nowoczesne konstrukcje nieznośnie przytłaczają misterną koronkę wież i kopuł budowli z ubiegłych stuleci.

Ze względu na liczne ograniczenia natury organizacyjnej trudno z powodzeniem badać percepcję tego typu zabudowy we wszystkich miastach na kontynencie, w których występują drapacze chmur, dlatego autor zdecydował się na opracowanie pogłębionego studium przypadku.

Wybór padł na Warszawę stanowiącą przykład dojrzałego, historycznego miasta europejskiego ze średniowiecznym rodowodem, kształtowanego przez ponad pół tysiąlecia i będącego od zawsze scenerią doniosłych wydarzeń polityczno-militarnych oraz rozwoju kultury[1]. Ze względu na odbudowę Warszawy po II wojnie światowej miejska tkanka nie cechuje się w pełni autentyzmem, przez co nazywana bywa „falsyfikatem" bądź „makietą miasta historycznego" (zob. Bielecki 1996), ale zdaniem autora samo dokonanie chociaż częściowej rekonstrukcji budzi uznanie i – pomimo zastrzeżeń – pozwala nazywać Warszawę miastem historycznym (Ostrowski 2001; Rymaszewski 1984; Zarębska 2002).

Wybór Warszawy na studium przypadku umożliwił również zbadanie postrzegania co najmniej dwóch różnych typów zabudowy wysokościowej, materializujących odmienne porządki architektoniczne. Pierwszy z nich uosabia najstarszy i przez ponad 60 lat najwyższy warszawski wysokościowiec, czyli socrealistyczny Pałac Kultury i Nauki z 1955 roku, budowany na wzór wczesnych moskiewskich drapaczy chmur (pałaców) o rozłożystej podstawie. Drugi typ reprezentują przeważnie smukłe prostopadłościenne budynki, często ze szklaną elewacją, powstające przez kilka dekad począwszy od lat 70. XX wieku i stylistycznie wpisujące się głównie w modernizm, postmodernizm i neomodernizm. Autor wyszedł z założenia, że wybierając miasto o zróżnicowanej zabudowie wysokościowej, uzyska równie zróżnicowane wyniki. Było to poniekąd jednym z poznawczych oczekiwań.

Dla autora ważną inspiracją do zorganizowania obszernego badania percepcji warszawskich drapaczy chmur stał się także fragment wizji Warszawy w przyszłości przedstawionej w Strategii rozwoju m.st. Warszawy do 2030 roku (Strategii #Warszawa2030), uchwalonej w 2018 roku. W komponencie pn. „przyjazne miejsce" przeczytać można, że „[...] bogactwo przestrzeni, wynikające z umiejętnego łączenia tradycji z nowoczesnością, środowiska miejskiego z przyrodniczym, lokalności z wielkomiejskością, zapewnia wygodę życia i sprzyjające warunki do działania" (Strategia rozwoju Warszawy… 2018, s. 13). W przestrzeni polskiej stolicy niewątpliwie od lat dochodzi do zestawiania ze sobą zabudowy historycznej z nowoczesną – nawet jeśli nieczęsto w bezpośrednim sąsiedztwie, to i tak w skali

[1] Zob. Baranowska 1997; Bogdanowski 2002; Domaradzki 2016; Drozdowski, Zahorski 2004; Głębocki, Mórawski 1994; Janowski 1986; Sikorska 1989; Stopa 2015; Tołwiński 1948.

całego miasta powstają nieuniknione związki kompozycyjne pomiędzy tym, co stare, a tym, co nowe. Autor w swoim badaniu podjął poniekąd próbę zidentyfikowania opinii społecznej na temat wzmiankowanego w strategii łączenia „tradycji z nowoczesnością" w sferze architektury.

Przedstawione w tym opracowaniu rozważania nie wpisują się jednak w zakres architektury, lecz mają naturę geograficzną. Geografia ze względu na rozległy przedmiot badań jest nauką pogranicza, integrującą różne aspekty składające się na poznawaną rzeczywistość. Na interdyscyplinarność pracy wpływają jej powiązania z tematami właściwymi dla takich dziedzin wiedzy i branż, jak architektura, urbanistyka, socjologia miasta oraz psychologia środowiskowa, a także m.in. ekonomia, marketing terytorialny, antropologia, gospodarka nieruchomościami, prawo czy historia, w tym historia sztuki. Zagadnienia typowe dla wymienionych właśnie dziedzin obejmuje w pewnej mierze jeden z dwóch fundamentalnych działów geografii – geografia człowieka. To właśnie w jej zakres wpisuje się ta praca. Bardziej szczegółowo dotyczy natomiast dwóch wyodrębnianych w geografii człowieka dyscyplin: geografii społecznej miast oraz geografii humanistycznej.

Geografowie stosunkowo rzadko (a nawet zbyt rzadko) podejmują w pracach badawczych tematykę związaną bezpośrednio z architekturą. Wybierając drapacze chmur na przedmiot badań percepcyjnych, autor kierował się przede wszystkim chęcią uzupełnienia wiedzy na temat tego typu zabudowy oraz stworzenia interdyscyplinarnej, wieloaspektowej pracy, w której zjawisko zostanie przedstawione w perspektywie geograficznej. Nie uwypuklono więc samego aspektu architektonicznego, lecz potraktowano temat znacznie szerzej, gdyż budynki te rozpatrywano jako elementy zagospodarowania przestrzennego, a nie jako odosobnione byty architektoniczne bez kontekstu geograficznego, szczególnie społecznego.

Cel pracy

Na cel pracy wyznaczono określenie społecznej percepcji drapaczy chmur w Warszawie. Odpowiedziano więc na ogólne pytanie badawcze: „Jak użytkownicy przestrzeni Warszawy postrzegają drapacze chmur w stolicy?". Zarówno cel, jak i powiązane z nim pytanie sformułowane zostały pod wpływem przekonań licznych badaczy przedstawionych w literaturze

przedmiotu. Przywołać można w tym miejscu trafne słowa architektki Aleksandry Satkiewicz-Parczewskiej, wedle której „akceptacja ze strony nieprofesjonalnego odbiorcy jest warunkiem koniecznym do zaistnienia architektury, godnej tego słowa" (2001, s. 10). Pogląd taki podzielali także Krystyna Pawłowska (2001), uznająca architekturę za sztukę kształtowania przestrzeni służącą przede wszystkim ludziom i stąd wymagającą społecznej aprobaty, oraz Andrzej Kapusta (2000 s. 125), uważający, że:

> Współczesna architektura musi uwzględniać dzisiejsze pojmowanie i odczuwanie świata. Dzieło architekta i urbanisty nie ogranicza się do problemów technicznych i ekonomicznych, nawet do problemów estetycznych i użytkowych. Musi on również uwzględniać wszelakie uwarunkowania społeczne, historyczne, środowiskowe, musi posiadać wyobraźnię i wyczucie społecznej percepcji przestrzeni.

Hanna Libura (1990, s. 34), specjalizująca się w geografii humanistycznej i badaniach percepcji przestrzeni miejskiej, pisze zaś, że „[a]by zrozumieć miasto jako miejsce, należy sięgnąć do odczuć i wyobrażeń, jakie mają o nim jego mieszkańcy". Oczywiście autor opracowania ma świadomość, że takie „wspólne" wyobrażenie o warszawskich drapaczach chmur może wcale nie istnieć, gdyż ludzie potrafią okazywać znacząco odmienny stosunek do różnych spraw. Zauważył to m.in. Y.-F. Tuan (1987, s. 151), również specjalizujący się w geografii humanistycznej. O wieżowcach pisał w następujący sposób:

> Zastanówmy się nad nowoczesnym drapaczem chmur. Spostrzegający go ludzie potrafią na ogół wygłosić rozmaite opinie dotyczące jego wartości i znaczenia. Dla niektórych jest on agresywny, arogancki i monolityczny; dla innych, przeciwnie, jest śmiały, elegancki i smukły. Tak odmienne, a nawet przeciwstawne opinie istnieją na przekór faktowi, że wysokie budownictwo jest produktem wieku, do którego i my należymy. Nie istnieje *consensus gentium* w zakresie artystycznych produktów nowoczesnej kultury.

Refleksjami na temat indywidualnego podejścia ludzi do zjawisk przestrzennych, w tym miejskiej zabudowy, podzielił się również architekt Tadeusz Sumień. Według niego każdy w swoim umyśle tworzy „osobiste miasto" i je ocenia, a „[...] wyniki tej oceny określają stopień zgodności między formą percypowaną przez mieszkańców a formą kreowaną

i realizowaną przez architektów-urbanistów, tzn. formą rzeczywistą miasta" (Sumień 1989, s. 100). Głosi jednak pogląd, że istnieje coś takiego, jak „preferencje większości" i to właśnie je należy identyfikować i uwzględniać podczas kształtowania formy miasta.

Geografka Grażyna Prawelska-Skrzypek oraz architektka krajobrazu K. Pawłowska (1996) zwróciły uwagę, iż współcześnie kreowanie przestrzeni powierzane bywa najczęściej profesjonalistom i wpływ „zwykłego człowieka" w tych procesach staje się coraz mniej znaczący. Podkreśliły natomiast, że profesjonaliści i decydenci koniecznie muszą respektować społeczną ocenę swej pracy i uznawać ją za wiążącą, gdyż krajobrazu miejskiego nie tworzą tylko dla siebie, lecz dla społeczeństwa. Jak zauważył architekt i urbanista Steen Eiler Rasmussen (2015, s. 17), „architekturę tworzą zwykli ludzie dla zwykłych ludzi, a zatem powinna być łatwo zrozumiała dla wszystkich". Dlatego też tak niezwykle istotne jest monitorowanie i analizowanie syntetycznej informacji, w jaki sposób „nieprofesjonalni odbiorcy" (zwłaszcza stali mieszkańcy, ale także turyści) postrzegają efekty zagospodarowywania przestrzeni.

Według statystyka Mirosława Szredera (2010), specjalizującego się m.in. w sondażowych badaniach opinii, oraz politologa Łukasza Drozdy (2019), podejmującego wątki partycypacji społecznej w procesach wytwarzania przestrzeni, wyniki badań percepcyjnych mogą nawet stanowić podstawę podejmowania decyzji zarządczych przez władze. Z tym wiąże się praktyczny cel niniejszego opracowania, gdyż autor dążył do tego, aby przygotować materiał przydatny dla różnych kreatorów przestrzeni Warszawy, tzn. architektów, urbanistów, deweloperów, aktywistów miejskich, ale przede wszystkim urzędników odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne, w tym władz stolicy. W związku z tym w podsumowaniu zamieścił autorskie rekomendacje sformułowane na podstawie uzyskanych wyników badań.

Podejmując temat percepcji wieżowców, autor chciał uzupełnić lukę w wiedzy na temat tego typu obiektów. Owszem, istnieje różnorodna literatura, w której architekci, urbaniści, inżynierowie budownictwa oraz reprezentanci innych dyscyplin, przedstawiając perspektywę ekspercką, oceniają fenomen zabudowy wysokościowej (negatywnie – m.in. Alexander 2008; pozytywnie lub neutralnie – np. Al-Kodmany, Ali 2013; Pawłowski, Cała 2013) czy też jej występowanie w historycznych miastach

(z reguły negatywnie – zob. Gehl 2014; Kucza-Kuczyński 1982; Nowakowski 1990; Setkowicz 2010, 2012; Sołtysik 2002; Szolginia 1981), ale – jak wykazała kwerenda dostępnego autorowi piśmiennictwa – dotychczas prawdopodobnie nie wykonano pogłębionego badania opinii społecznej na temat postrzegania drapaczy chmur w Europie i pozostałych częściach świata. W obszernej i szczegółowej pracy na temat wysokościowców Kheir Al-Kodmany i Mir M. Ali (2013) percepcji takich budynków poświęcili zaledwie kilka zdań w mało rozbudowanym podrozdziale pn. *Perception*, który przypisali do rozdziału pt. *Arguments against tall buildings*. Napisali ogólnie, iż zabudowa wysokościowa niekiedy wręcz „piętnuje" ludzi (m.in. wrażeniem tandetności i „taniości"), dlatego przeważa wśród nich negatywne nastawienie do wieżowców, ale wedle tych badaczy percepcja z biegiem lat ulega zmianie na lepsze.

Wątki luźno związane z percepcją wysokich budynków znajdują się również w pracy duńskiego urbanisty Jana Gehla (2014), ale nie prezentuje on w niej metodyki ani wyników konkretnych badań (np. ankietowych lub wywiadów) pokazujących tendencje w postrzeganiu zabudowy wysokościowej wśród ludzi. J. Gehl dość jednoznacznie komunikuje, że wieżowce nie wpisują się w „ludzką skalę", ale w odczuciu autora nie weryfikuje on tego empirycznie, posiłkując się m.in. miarami statystycznymi, ukazującymi proporcje pomiędzy pozytywnym oraz negatywnym stosunkiem do wysokiej zabudowy.

Niewielką wzmiankę o organizacji (m.in. w latach 70.) ankietowych badań opinii publicznej na temat potrzeb wznoszenia wysokich budynków zamieścił w swej książce polski architekt Bolesław Szmidt (1981). Nie przedstawił jednak szczegółowych wyników, lecz tylko ogólny wniosek, głoszący, iż budownictwo wysokie niekoniecznie jest uzasadnione ekonomicznie i funkcjonalnie. Zaprezentowane przez B. Szmidta rezultaty sprawiały wrażenie raczej specjalistycznych, tak jakby ankiety nie zostały wypełnione przez osoby spoza kręgów eksperckich.

Za pewnego rodzaju próbę ustalenia, w jaki sposób „przeciętni mieszkańcy" postrzegają zabudowę wysokościową, uznać można badanie ankietowe przeprowadzone w 2008 roku przez Biuro Rozwoju Gdańska na potrzeby opracowania Studium lokalizacji obiektów wysokościowych. Internetowy kwestionariusz wypełniło 3467 osób. Zadane nieliczne pytania miały jednak wyjątkowo ogólny i hipotetyczny charakter, gdyż odnosiły

się właściwie głównie do kwestii ewentualnego stawiania takich budynków w przyszłości (w momencie realizacji tej ankiety w Gdańsku istniały tylko cztery wysokościowce biurowe, a najwyższy z nich miał 97 metrów) i pod kątem konkretnych lokalizacji. Na podstawie zaprezentowanych w raporcie wyników trudno jednoznacznie stwierdzić, czy mieszkańcy Gdańska postrzegali zabudowę wysokościową pozytywnie czy negatywnie.

Autor nie namierzył w literaturze przedmiotu również rezultatów badań percepcji dotyczących wszystkich warszawskich drapaczy chmur. W tekście socjologa Bohdana Jałowieckiego (2009) odnalazł jedynie informacje pochodzące z ankiety (przeprowadzonej w 903 gospodarstwach domowych w Warszawie), w której respondenci oceniali różne elementy zagospodarowania przestrzennego stolicy, m.in. wieżowiec Złota 44 autorstwa Daniela Libeskinda. Dość szczegółowe wyniki „ankiety pałacologicznej", czyli badania percepcyjnego poświęconego Pałacowi Kultury i Nauki, przedstawił natomiast antropolog Michał Murawski (2015). Budynek oceniło 5281 respondentów. Dotychczas badano więc postrzeganie jedynie dwóch najbardziej rozpoznawalnych warszawskich wysokościowców i nie analizowano percepcji wertykalizmu[2] jako idei urbanistycznej coraz wyraźniej definiującej kształt stołecznego centrum.

Podsumowując, w tej pracy podjęto więc próbę odpowiedzi na nieco futurystyczne pytania sprzed pół wieku, jakie w swojej książce zadał socjolog Marcin Czerwiński (1974, s. 137) w czasach, kiedy w Warszawie powstające wysokościowce były czymś nowym:

> Kiedy po przeciwległej w stosunku do Ściany Wschodniej stronie Pałacu Kultury wyrosną liczne wieżowce, Warszawiacy postrzegać będą swoje miasto inaczej. Czy z zyskiem, czy ze stratą? Czy będzie to jeszcze „skala ludzka"?

Zasięg przestrzenny

Zasięg przestrzenny badania wyznaczały granice administracyjne Warszawy, aczkolwiek największe znaczenie miał jej obszar centralny. Centrum

[2] W słowniku języka polskiego „wertykalizm" definiowany jest jako zasada kompozycyjna dzieła sztuki polegająca na jego rozbudowaniu wzwyż lub na szczególnym podkreśleniu jego linii pionowych, https://sjp.pwn.pl/szukaj/wertykalizm.html (dostęp: 7.03.2020).

stolicy z różnych względów wymyka się jednak precyzyjnym delimitacjom, co wynika m.in. z przesuwania się centrum w ujęciu historycznym, wyraźnego podziału na centrum historyczne oraz współczesne, a także z niedostatecznie ukształtowanych funkcji centrotwórczych (zwłaszcza po II wojnie światowej). Niekiedy nawet pojawiają się opinie, że Warszawa nie ma centrum[3]. Autor zaproponował więc własną delimitację centrum stolicy uwzględniającą kontekst głównego tematu opracowania. Obszar ten objął wszystkie budynki ujęte w opisanym dalej zakresie przedmiotowym badania, a jego granice stanowiły linie łączące najdalej wysunięte drapacze chmur: od południa – linia łącząca Novotel z Oxford Tower oraz Atlas Tower, od zachodu – linia łącząca Atlas Tower z Warsaw Spire oraz Warsaw Trade Tower, od północy – linia łącząca Warsaw Trade Tower z Intraco I, a od wschodu – linia łącząca Intraco I z Błękitnym Wieżowcem oraz Novotelem. Podstawą takiej delimitacji stały się tzw. kryteria fizjonomiczne (zob. Górka 1995; Słodczyk 2001; Śleszyński 2004). Zdelimitowany autorsko obszar centrum Warszawy znajduje się na terenie trzech dzielnic: Śródmieścia, Woli i Ochoty.

Zakres czasowy

Ankiety przeprowadzano od czerwca do listopada 2019 roku, a bezpośrednio po nich autor rozpoczął cykl wywiadów eksperckich, które trwały do sierpnia 2020 roku. Na przebieg drugiej części badania w pewnym stopniu wpłynęła ogłoszona w marcu 2020 roku pandemia COVID-19, w efekcie czego doszło do zamknięcia wielu instytucji oraz zorganizowania ich funkcjonowania w formie zdalnej. Początkowo planowano przeprowadzenie wszystkich wywiadów stacjonarnie, jednak ze względu na sytuację epidemiczną kontynuowano pozostałe rozmowy telefonicznie lub z wykorzystaniem komunikatorów online. Wypowiedzi ekspertów udzielających wywiadu w trakcie pandemii niekiedy zawierały wątki jej dotyczące. Warto także nadmienić, że wprowadzenie na szeroką skalę pracy zdalnej mogło wpłynąć na opinie tych rozmówców na temat poszczególnych aspektów dotyczących drapaczy chmur (np. zapotrzebowania na taką zabudowę),

[3] Zob. m.in. Faryna-Paszkiewicz 2003; Jałowiecki, Szczepański 2006; Jarzębski 1999; Śleszyński 2004.

gdyż w przeważającej większości to w nich znajdują się – podczas pandemii oczywiście opustoszałe – powierzchnie biurowe. Zapoznając się z komentarzami ekspertów, należy pamiętać, iż nie udzielali oni wywiadów w tych samych warunkach determinujących funkcjonowanie biurowców.

Zakres przedmiotowy

Podział budynków według wysokości wprowadziła m.in. międzynarodowa organizacja Emporis Data Committee[4]. W klasyfikacji budynków wedle wysokości architektonicznej wyróżniła m.in. *high-rise bulding* (budynek wielopiętrowy mający wysokość od 35 metrów i poniżej 100 metrów) oraz *skyscraper* (budynek wielopiętrowy mający wysokość wynoszącą co najmniej 100 metrów). Wysokość architektoniczną organizacja ta zdefiniowała jako odległość w pionie od poziomu gruntu do najwyższej części konstrukcji należącej do projektu architektonicznego. Za integralne części budynku uznano m.in. rzeźby, iglice, attyki i inne elementy dekoracyjne.

Zakres przedmiotowy autorskiego badania obejmował zlokalizowane w Warszawie wielopiętrowe budynki mające minimum 100 metrów wysokości i oddane do użytku najpóźniej w 2019 roku. Tę grupę współtworzyło 19 gmachów klasyfikowanych przez Emporis jako *skyscraper*. Autor dodał jeszcze jeden budynek osiągający niemal dokładnie 100 metrów wysokości, który z racji brakujących 20 centymetrów w bazie Emporis oznaczono jako *high-rise building*. Wysokość Blue Tower Plaza, zwanego powszechnie „Błękitnym Wieżowcem", w różnych źródach z reguły zaokrągla się do 100 metrów (np. Zieliński 2015), co uczynił również autor niniejszego opracowania. Łącznie badano 20 budynków przedstawionych od najwyższego do najniższego w tabeli 1.

[4] Istniejący w latach 1996–2022 serwis zbierający i udostępniający dane na temat obiektów (m.in. budynków, kominów, masztów, mostów wiszących, pomników) powyżej 35 metrów na całym świecie.

Tabela 1. Budynki ujęte w zakresie przedmiotowym badania wraz z charakterystyką

Fotografia	Ogólna charakterystyka
	**Nazwa:** Pałac Kultury i Nauki (wcześniej: Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina) **Wysokość całkowita:** 231 m **Liczba kondygnacji:** 43 naziemne + 2 podziemne **Lata budowy:** 1952–1955 **Adres i dzielnica:** Plac Defilad 1, Śródmieście **Projekt architektoniczny (autorzy/pracownia):** Lew Rudniew (główny projektant), Igor Rożyn, Aleksander Chriakow, Aleksander Wielikanow, Wsiewołod Nasonow (ZSRR) **Inwestor:** rząd ZSRR **Konstrukcja:** szkielet stalowy **Styl architektoniczny:** socrealizm **Funkcja dominująca:** mieszana (m.in. biurowa, kulturalna, kongresowo-wystawiennicza, konferencyjna, turystyczna)
	**Nazwa:** Warsaw Spire **Wysokość całkowita:** 220 m **Liczba kondygnacji:** 49 naziemnych + 5 podziemnych **Lata budowy:** 2011–2016 **Adres i dzielnica:** Plac Europejski 1, Wola **Projekt architektoniczny (autorzy/pracownia):** Jaspers-Eyers Architects (Belgia) oraz PROJEKT Polsko-Belgijska Pracownia Architektury **Inwestor:** Ghelamco **Konstrukcja:** szkielet żelbetowy z centralnym trzonem **Styl architektoniczny:** neomodernizm **Funkcja dominująca:** biurowa